Nr. 85. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, sobota 15 kwietnia 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpa eil. 1-szy. ogłosz. zwykł. (na tekstem) 30 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 130 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 100 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów. Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ... K. P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Bolszewicy odrzucą warunki genueńskie.

Złowrogie siły

Przedświąteczne obrady sejmu, zakończył złowróżny dysonans. Dwa dni poświęcono praniu brudów, nagromadzonych około wykonania wielkiej reformy społecznej, jaką jest podjęta próba nasycenia głodu ziemi. Około reformy rolnej spiętrzyły się przeciwności, gromadzono wytrwale przez jej dziedzicznych wrogów i zbyt czułych przyjaciół; tradycye parcelacyjne na ziemiach polskich mają zbyt czarno zapisaną kartę, aby ich echo nie odezwało się teraz, gdy olbrzymie obszary mają przejść z rąk jej dziedziców do spragnionej ziemi wsi.

Na interes parcelacyjny, rzuciła się przeto cała zgraja, nie brak „działaczy ludowych", którzyby reformą rolną chcieli przedewszystkiem nasycić siebie, a tą żarłocznością i egoizmem pomnażają jej wrogów, którzy nie dali za wygraną.

Trzeba pamiętać, że ustawa o reformie rolnej przeszła w sejmie zaledwie jednym głosem większości, że do jej przeprowadzenia dopomogły wszystkie rewolucyjne siły, rozbudzone powojennym przełomem, kiedyto, zdawało się chwiał się w posadach świat stary i jeżeli nie runął, zawdzięcza to nie swej sile wewnętrznej, ale słabości niezorganizowanego i nie dość świadomego celu żywiołowego uderzenia.

Tymczasem zorganizowała się reakcya, zgromadziła olbrzymie fundusze, ambona przemieniła się w złowrogą demokracyi trybunę wiecową, klerykalizm, wieczny sojusznik możnych tego świata, nie cofa się przed najstraszniejszą demagogią, a żubry magnackie wąchają się z wstecznictwem Europy, aby dawny ład przywrócić, odbudować naderwane okopy świętej Trójcy, z poza których ujarzmić by się dało wezbrane fale ruchu ludowego.

Nie jesteśmy wielbicielami dzisiejszej reformy rolnej, przeciwnie jesteśmy zdania, że będzie ona musiała odbyć daleko idący proces ewolucyjny, nie mniej jednak nie ulega żadnej wątpliwości, po której stronie ma stanąć ruch robotniczy w walce o ziemię tych nielicznych, którzy ją dotąd posiadali, z tymi, którzy ją dostać muszą. Nie zgadzamy się z formą zmiany posiadania, jesteśmy też zdania, że co zostało przez grabież nabyte, co w latyfundya wyrosło na krwawicy poddaństwa i pańszczyzny, powinno jako rewindykacya powrócić w prawe posiadanie jako dobro społeczne. **Nie mniej jednak reformatorskie dzieło** które ma zmienić oblicze wsi, w proletaryacie znajdzie zawsze wiernego sprzymierzeńca.

Ale jak żubr broniący kopców granicznych swego posiadania nie znajdzie wśród nas oparcia, tak z potępieniem spotka się parcelant, żerujący jak szakal na dokonywującym się wielkim procesie społecznym. Zaśmiecający wielki, wyzwoleńczy ruch ludowy, są jego najzacieklejszymi wrogami, a walka o ziemię, o jej stan posiadania jest jedną z najcięższych. Z najzacieklejszym oporem spotyka się bodaj najskromniejsza próba uregulowania bytu fornala we dworze. Dziedzic gotów jest sprowokować wstrząsające organizmem państwowym strejki rolne, nie przeraża się niebezpieczeństwem wygłodzenia miast, gdy się mu chce odebrać „odziedziczone prawo" ściągnięcia nahajem parobka, na cóż więc gotów się on ważyć, gdy na rzecz „chama" dziedzictwo odebrać mu zechcą.

Reforma rolna jeszcze daleką jest od wykonania, jeszcze przed wsią demokratyczną i prawdziwie ludową stoi morze przeciwności, tak jak przed ruchem robotniczym ogrom walk, zanim wartość pracy stanie się podstawowym walorem prawa.

Zwycięstwo będzie bliskie, gdy zespolą się te wielkie dążenia, potężne czystością idei i nieskazitelnością działania

—•••—

Obawa nowych konfliktów z bolszewikami.

WIEDEŃ, 13. kwietnia. (Pat.) Korespondent „N. Fr. Presse" donosi z Genui: Cziczerin nie zrzekł się zamiaru poruszania sprawy rozbrojenia, jego rezygnacya odnosiła się tylko do pierwszego posiedzenia plenarnego konferencyi. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi finansowej delegat sowiecki Rakowski ponownie poruszył sprawę rozbrojenia. Delegaci sowieccy zamierzają do tej sprawy powracać przy każdej sposobności, tak że **zachodzi obawa nowych konfliktów.**

RZYM, 13. 4. (Pat.). Cziczerin oświadczył sprawozdawcy „Tribuny", iż jutro udzieli odpowiedzi w sprawie memoryału angielskiego. Na zapytanie, jak daleko pójdzie opozycya delegacyi rosyjskiej, odpowiedział, że delegacya rosyjska sprzeciwi się wszelkim wnioskom, które dążą do wprowadzenia w Rosyi instytucyi kapitulacyi i wszelkim dążeniom do naruszenia suwerenności państwa rosyjskiego.

GENUA, 13. 4. (AW). Na posiedzeniu komisyi politycznej min. Skirmunt wyraził prawdopodobnie przeświadczenie, że przyjęcie warunków opracowanych przez rzeczoznawców londyńskich jest dla Rosyi nieodzowne. Według opinii kół politycznych angielskich d e l e g a c i s o w i e c c y m a j ą z a m i a r o d r z u c i ć b e z w z g l ę d n i e w a r u n k i l o n d y ń s k i e.

488.369 repatryantów.

WARSZAWA, 13. kwietnia. (Pat.) Biuro nadzwyczajnego komisaryatu dla spraw repatryacyi komunikuje:

Wedle danych, opartych na rejestracyi urzędowej, wśród ogólnej liczby repatryantów, którzy powrócili do dnia 1. stycznia 1922, w **liczbie 488.369 głów było Białorusinów i Rusinów 302.014.** Rosyan zaś 7.098. Białorusini i Rusini są to włościanie wracający na własne grunta, z których zostali podczas działań wojennych wypędzeni do głębi Rosyi. Rosyanie wśród ogólnej liczby repatryantów stanowią 1·46 proc.

—•••—

Litwa nie godzi się na usunięcie pasa neutralnego.

WARSZAWA, 13. 4. (Pat.). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagr. komunikuje: Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych nadeszła następująca nota od litewskiego ministra spraw zagr. Jurgitisa:

Do Jego Ekscelencyi Pana Skirmunta, Ministra spraw zagranicznych Polski. Panie Ministrze. Mam zaszczyt potwierdzić odbiór noty Waszej Ekscelencyi z 19 marca b. r., proponującej rządowi litewskiemu nawiązanie rokowań celem zastąpienia obecnej strefy neutralnej w okolicach Suwalszczyzny prowizoryczną linią demarkacyjną. Z żalem musze oświadczyć Waszej Ekscelencyi, iż ta propozycya rządu polskiego n i e m o g ł a b y ć p r z y j ę t a p r z e z r z ą d l i t e w s k i. Rząd litewski nie może się zgodzić na podział stref, który niechybnie nadawałby pozory uznania ze strony Litwy obecnego stanu rzeczy, stworzonego zamachem polskiego generała Żeligowskiego i uchwałą sejmu warszawskiego z dnia 24 marca b. r., dotyczącą przyłączenia Wileńszczyzny do Polski. Rząd litewski nie ignoruje tego, że położenie ludności w strefie neutralnej stało się niemożliwe do utrzymania, atoli wie również, że to żandarmi i żołnierze polscy napadają tam i że bandy zbrojne, zorganizowane przez Związek bezpieczeństwa kraju, którego centrum znajduje się w Wilnie, terroryzują ludność. To właśnie na rząd polski spaść musi za to odpowiedzialność. Rząd litewski jest przekonany, że jedynym środkiem poprawienia położenia tej ludności jest integralne wykonanie przez rząd polski postanowień traktatu suwalskiego z dnia 7 października 1920 r., p r z y w r ó c e n i e s t a t u s q u o naruszonego przez wojska polskie pod dowództwem gen. Żeligowskiego.

Proszę Waszą Ekscelencyę o łaskawe przyjęcie zapewnienia o mojem najwyższem poważaniu. Podp.: J u r g i t i s, minister spraw zagranicznych Litwy.

Obrady genueńskie.

POLSKA. PAŃSTWA BAŁTYCKIE, MAŁA ENTENTA.

GENUA. 13. kwietnia. (Pat.) Podczas wczorajszej konferencyi odbytej między ministrem Skirmuntem a delegatami państw małej ententy oraz państw bałtyckich ustalono, że w podkomisyach, w których każde z tych dwóch ugrupowań reprezentowane jest tylko przez delegata jednego państwa, przy delegacie tym zasiadać będą również rzeczoznawcy innych państw. Tak więc w podkomisyi politycznej, do której w zastępstwie państw bałtyckich oraz małej ententy **należy tylko Polska i Rumunia**, zasiadać będą obok ministrów Skirmunta i Bratianu, prócz doradców polskich i rumuńskich również doradcy Finlandyi i Estonii, Łotwy, Czechosłowacyi i Jugosławii.

PRZECIW UZNANIU SOWIETÓW.

PARYŻ. 13. kwietnia. (Pat.) Jeden z delegatów państw neutralnych na konferencyi genueńskiej oświadczył przedstawicielowi „Petit Parisien" że większość państw neutralnych jest za odroczeniem uznania rządu sowietów.

FRANCYA ZAŻĄDAŁA WYKLUCZENIA NIEMIEC.

RZYM. 13. kwietnia. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi politycznej przedstawiciel Francyi Barthou wystąpił oficyalnie przeciwko Niemcom i oświadczył, że otrzymał od Poincarego polecenie, aby zażądać wykluczenia Niemiec z komisyi politycznej, a to z powodu, że wobec zapadłych postanowień komisyi reparacyjnej i opóźnienia terminu udzielonego rządowi niemieckiemu do spłaty rat, należy Niemcy uznać za wyłączone z pod przepisów umów, a Francya i Belgia obmyślają kroki wspólnego wystąpienia przeciw Niemcom. Po oświadczeniu Lloyda Georgea, który zaoponował przeciw wnioskowi Barthou, ten ostatni wniosek swój cofnął.

Warunki odbudowy Rosyi.

JAKIE GWARANCYE DAĆ MUSZĄ SOWIETY.

GENUA, 13. 4. (Pat.). Raport rzeczoznawców londyńskich, rozdany członkom podkomisyi politycznej, a mający służyć za podstawę do dyskusyi nad sprawą rosyjską, podkreśla na wstępie, że odbudowa Rosyi będzie zależała w znacznej części od współudziału w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych kapitału zagranicznego, który odmówi swej pomocy, o ile sowiety nie dostarczą dostatecznych gwarancyi, zabezpieczających prawo, ochronę i swobodę działania.

Sowiety będą musiały uznać zobowiązania dawnych rządów carskich,

oraz późniejszego rządu prowizorycznego względem państw zagranicznych i ich obywateli. Raport powiada dalej, że sowiety będą musiały przyjąć na siebie odpowiedzialność za wszelkie przerwy i szkody materyalne, poniesione przez cudzoziemców wskutek niedbalstwa rządu lub jego podwładnych władz prowincyonalnych.

SPRAWA DŁUGÓW ROSYJSKICH

uregulowana będzie przez komisyę długów rosyjskich i przez mieszane trybunały rozjemcze, których utworzenie przewiduje sprawozdanie rzeczoznawców. Wszystkie długi, wypłaty i zobowiązania przyjęte przez rząd rosyjski względem rządów obcych, począwszy od 1 sierpnia 1914. będą regulowane ze sumy płaconej ryczałtem w charakterze zasiłku. Władze sowieckie będą zobowiązane do postawienia na odpowiednim poziomie sądownictwa. Sądy mają być niezależne od władz administracyjnych, wymiar sprawiedliwości ma się odbywać jawnie przez sędziów zawodowych, niezależnych i nieusuwalnych.

Dalsze postanowienia dotyczą praw przysługujących cudzoziemcom co do wyboru trybunału, adwokata, żądania rewizyi i zgłaszania apelacyi.

W sprawie zakładania przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych

raport zawiera przepisy co do swobodnego wyjazdu i przyjazdu, zastrzeżenia przeciw nakładaniu na obcych świadczeń i pożyczek przymusowych, zastrzeżenia co do rekwizycyi, dalej prawo swobodnego korzystania z wszelkich dróg komunikacyjnych i transportowych poczty, telegrafu, telefonu i radiotelegrafu, prawo sprowadzania środków żywności dla siebie i pracowników przedsiębiorstwa z zagranicy, wreszcie zastrzeżenia w sprawach sądowych i w sprawach ewentualnego pozbawienia wolności osobistej.

WARUNKI NIEMOŻLIWE DO PRZYJĘCIA PRZEZ ROSYĘ?

WIEDEŃ, 13. 4. (Pat.). „N. Fr. Presse" donosi z Genui: Delegaci sowieccy Krassin i Joffe oznaczają memoryał londyński jako **niemożliwy do przyjęcia**, gdyż narusza on suwerenność Rosyi i wychodzi z założenia, że Rosya jest krajem barbarzyńskim, nie gwarantującym bezpieczeństwa prawnego. Słychać jednak, że L. George miał oświadczyć, iż państwa koalicyjne nie są związane z programem londyńskim.

Wydalanie spiskowców rosyjskich.

WARSZAWA, 13. 4. (Russpress). Dalsze śledztwo w sprawie rosyjskiej organizacyi monarchicznej doprowadziło władze polskie na ślad udziału w niej jeszcze kilku osób, które miały być w poniedziałek 10 kwietnia wysłane do Gdańska.

Z rozporządzenia departamentu bezpieczeństwa publicznego wysłano do Gdańska członka misyi rosyjskiej Czerwonego Krzyża, b. dyrektora oddziału banku państwa, bar. Tyzenhauzena z żoną, p. Fabryciusa i pułk. Żukowskiego.

Wszyscy oni jako pracownicy rosyjskiego komitetu pomocy uchodźcom w Polsce (b. misya Czerwonego Krzyża) oskarżeni są o materyalne popieranie rosyjskich oddziałów przeciwbolszewickich w Polsce. Inż. Kasprowicz i p. Kobyłecki, b. członkowie rosyjskiego zjednoczenia bezpartyjnego, są obywatelami polskimi i dlatego nie podlegają wysiedleniu.

Na zasadzie osobistego rozporządzenia p. ministra spraw wewn., Kamińskiego, mieli być wysłani wczoraj do Gdańska również w tej samej sprawie senator Tuhan - Baranowski, członek rosyjskiej misyi dyplomatycznej, Korostowiec, M. Puszczin, pp. Kasiński, Nikołajew, Suchomlinow i Tborow.

Pogłoski o dalszych wydaleniach Rosyan z granic Polski nie odpowiadają rzeczywistości.

Śledztwo w tej sprawie zbliża się ku końcowi i współpracownik Aj. Russpress dowiaduje się z kół miarodajnych, że o ile nawet stwierdzony jeszcze będzie udział w organizacyi innych osób, to w każdym razie w bardzo ograniczonej liczbie.

Co się tyczy rosyjskich organizacyi filantropijnych, to rząd polski nie zamierza stawiać im jakichkolwiek przeszkód.

Wbrew intencyom rządu polskiego wykrycie organizacyi monarchicznej musi się odbić siłą wypadków na losie oficerów rosyjskich i internowanych w Polsce kozaków i żołnierzy, względem których władze polskie zmuszone będą stosować środki zapobiegawcze, aby się uchronić od wszelkiej możliwości wciągnięcia Polski w awanturę wojenną.

KREDYTY DLA PRZEMYSŁOWCÓW.

WARSZAWA. 13. kwietnia. „Przegląd Wieczorny" donosi: Pogłoski o wstrzymaniu przez P. K. K. P. udzielania pożyczek przemysłowych nie odpowiadają prawdzie. Dyrekcya P. K. K. P. pożyczek tych udziela nadal celem umożliwienia fabrykantom krajowym sprowadzania potrzebnego im surowca zagranicznego. W udzielaniu ich zaszły jednak o tyle obostrzenia, iż starające się o pożyczki te firmy muszą wykazać dowodnie, że nie magazynują dawnych swych zapasów produktu gotowego, celem stworzenia sztucznego ich głodu, a co za tem idzie i podbicia ich cen.

KOMUNIKACYA POCZTOWA POLSKI Z LITWĄ

WARSZAWA, 13. 4. (Pat.). Ministerstwo spraw zagr. otrzymało od litewskiego ministerstwa spraw zagr. w Kownie następującą depeszę:

Do ministerstwa spraw zagr. Warszawa. Litewska dyrekcya pocżt i telegrafów prosi ministerstwo spraw zagr. w Warszawie o zakomunikowanie ministerstwu poczt i telegrafów następującej odpowiedzi: Litewska dyrekcya poczt i telegrafów jest gotowa zawiązać z Polską komunikacyę pocztową i telegraf. bezpośrednią lub też za pośrednictwem innego państwa, skoro tylko zostanie zawarty układ polityczny pomiędzy Litwą a rządem polskim.

DLACZEGO WYDALA SIĘ MONARCHISTÓW ROSYJSKICH.

WARSZAWA. 13. kwietnia. Gazeta „Za Swobodu" donosi, że relegowani z granic Rzplitej Polskiej zostali: pp. Lubinowa, Lubinow, hr. Paszczenko- Rozwadowskij, Tichomirow, Kandyda i pułk. Lang.

Dyr. dep. bezpieczeństwa publ. w min. spr. wewn. p. Urbanowicz, udzielił współpracownikowi „Swobody" następujących w tej sprawie wyjaśnień:

Wysłania grupy monarchistów rosyjskich z Polski, w żadnym razie nie należy uważać za represyę przeciw kolonii rosyjskiej w Warszawie, ani nawet jako represyę przeciwko monarchistom rosyjskim, jako kierunkowi politycznemu. Deportacya ta jest tylko środkiem ostrzegającym względem osób, które postawiły sobie za cel, sformowanie na terytoryum Polski oddziałów wojskowych dla walki z Rosyą sowiecką.

ZAKAZ MANIFESTACYI PUBLICZNYCH NA G. ŚLĄSKU.

KATOWICE. 13. kwietnia. (Pat.) Władze koalicyjne ogłaszają rozporządzenie komisyi międzysojuszniczej, zakazujące wszelkich manifestacyi publicznych w dniach 1, 2 i 3 maja, zaznaczając przy tem, że ze względu na bliskie oddanie Polsce i Niemcom przyznanych im części G. Śląska, władzom alianckim zależy na tem, by spokój publiczny nie został zakłócony.

PRETENSYE RODZINY CARSKIEJ.

BERLIN. 13. kwietnia. (Pat.) Dzienniki donoszą, że z polecenia rodziny Romanowych wdrożono postępowanie sądowe w sprawie przyznania jej prawa własności budynku ambasady rosyjskiej w Berlinie Adwokat rodziny Romanowych wręczył sędziemu szereg dokumentów mających udowodnić, że gmach ambasady rosyjskiej w Berlinie jest osobistą i prywatną własnością domu Romanowych.

POROZUMIENIE POLSKO - NIEMIECKIE.

GENEWA, 13. 4. (Pat.). Havas. Delegacya polska i niemiecka na konferencyę w sprawie górnośląskiej **doszły do porozumienia** w kwestyi **likwidacyi dóbr niemieckich**, znajdujących się w polskiej części G. Śląska, wobec czego arbitraż prezydenta Calondra nie będzie potrzebny.

Spisek polityczny na Węgrzech.

BUDAPESZT, 13. 4. (AW). Policya wykryła tu nowy spisek polityczny. Aresztowano 12 osób. Spisek był wymierzony przeciw obecnemu ustrojowi Węgier, oraz miał na celu zgładzenie wybitnych przywódców ruchu robotniczego.

Konferencya berlińska.

Konferencya trzech egzekutyw ukończyła swe prace 6-go bm. przyjęciem znanej ogólnikowej uchwały. Jeszcze w ostatniej chwili groziło zerwanie konferencyi, ponieważ przedstawiciele Moskwy nie chcieli się zgodzić na żądanie przedstawicieli Londynu, domagających się piśmiennej odpowiedzi na warunki: porzucenia taktyki jaczejek, uznania prawa narodów do samookreślenia i zapewnienia swobody myśli dla niebolszewików w Rosyi. Dzięki usilnym staraniom przedstawicieli Wiednia udało się jednak pogodzić strony i doprowadzić do jednomyślnej uchwały. Odpowiedź piśmienna Moskwy ma być wręczona Komitetowi Organizacyjnemu z 9 członków, który ma się zajmować zwoływaniem dalszych konferencyi i do którego wybrano: Vandervelde'a, Shaw'a, Welsa z II. Międzyn., Fr. Adlera, Crispien'a i Bracke'a z Wspólnoty wiedeńskiej i Radka, Frossard'a i Zetkinowa z III. Międzynarodówki.

W tej sprawie pisze „Robotnik“:

Poza uchwałą wspólną delegaci Moskwy wnieśli oświadczenie, na które Londyn zapowiedział odpowiedź w protokole konferencyi. W oświadczeniu tem bolszewicy twierdzą, że jedynie dla frontu jednolitego zgodzili się na uchwałę wspólną, że zwłaszcza ciężko im było ustąpić wobec kategorycznej odmowy Londynu umieszczenia wśród haseł w imię których ma się odbywać demonstracya w dn. 20. kwietnia (ewent. 1-go maja), żądania o unieważnieniu traktatu wersalskiego. Widać z tego, dlaczego delegaci moskiewscy tak gorąco domagali się zwołania zjazdu powszechnego jednocześnie z konferencyą genueńską, dlaczego nie chcieli słyszeć o żadnych warunkach i zastrzeżeniach. Szło im o wywarcie nacisku na uczestników tej konferencyi. Radek miał pomóc Cziczerinowi, ułatwić mu pracę w Genui, albo utrudnić pracę konferencyi, zależnie od okoliczności.

Zamiar bolszewików się nie udał. Czy znaczy to, że socyaliści osiągnęli powodzenie na konferencyi, lub — jeszcze więcej — że konferencya udała się, choćby jedynie, jako pierwszy krok ku zjednoczeniu trzech ugrupowań?

Przedewszystkiem zakrawa wprost na szyderstwo, gdy się widzi jak Radek poucza socyalistów o rewolucyjności i zapowiada w swem oświadczeniu, że na przyszłych konferencyach wspólnych Moskwa będzie demaskowała „reformistów“, że niemasz frontu jednolitego proletaryatu, dopóki socyaliści nie wyrzekli się polityki koalicyjnej itp. I to w chwili, gdy Radkowie konferują ze Stinnesami, a Cziczerinowie z Rathenauami, gdy cała polityka bolszewików kosztem największych ustępstw i wyrzeczeń zmierza ku jednej jedynej rzeczy: ratowania Rosyi przez kapitał zachodni.

Toć gdyby w Rosyi istniała wolność polityczna, socyaliści rosyjscy zwalczaliby rząd bolszewicki, jak najgorszy rząd kapitalistyczny, co zresztą czynią na emigracyi. I czyż nie jest to „przewartościowaniem wszystkich wartości“, gdy się widzi, jak na konferencyi berlińskiej Ceretelli z II. Międzyn., Martow z „wiedeńskiej“, a Radek z „moskiewskiej“ uchwalają „jednomyślnie“ rezolucyę, mającą być wstępem do jednolitego frontu — gdy towarzysze Ceretellego i Martowa gniją po więzieniach bolszewickich, gdy sam Ceretelli i Martow w razie zjawienia się w Rosyi natychmiast znaleźliby się pod kluczem i gdy Moskwa kategorycznie odrzuca wszelką zmianę w tej mierze?

Otto Bauer żądał skromnie, jako jednego z warunków współpracy z Moskwą, równouprawnienia socyalistów w Rosyi, ale o tem Radek słyszeć nie chce, o tem w uchwale wspólnej nie ma też ani słowa.

Zasadniczym błędem konferencyi berlińskiej (i jej następczyń) jest fałsz, jakoby w rokowaniach socyalistów z Moskwą szło o porozumienie się socyalistów o różnych poglądach, choćby najbardziej rozbieżnych. Gdyby szło tylko o socyalistów i komunistów zachodnich — możnaby na ten temat dysputować. Ale gdy mowa o porozumiewaniu się socyalistów z Rządem sowieckim w sprawie jednolitego frontu robotniczego, gdy rząd ten nic innego nie robi, jeno „wycofuje się strategicznie“ z polityki robotniczej, by zasilić jednolity front kapitału — zdumienie musi ogarnąć każdego, kto zachował szczyptę prostego rozumu.

Sądząc z całego przebiegu konferencyi i z uchwały powziętej, ma się wrażenie, że uczestnikom chodziło w końcu tylko o to, by nie wziąć na siebie odpowiedzialności przed proletaryatem za nieudanie się konferencyi i aby prasa burżuazyjna nie miała powodu do radości (oba te momenty podniósł Fr. Adler). Ale tak nikłe powody nie usprawiedliwiają bynajmniej powzięcia uchwały, która w niczem się nie przyczyni do zjednoczenia proletaryatu. Albowiem, jeśli ograniczyć się do tekstu uchwały i do zadań, jakie miała wypełnić konferencya — stwierdzić trzeba, że zawiodła. Konferencya miała przygotować zjazd powszechny, a uchwaliła przygotować dalsze konferencye trzech Egzekutyw, których Radek już przygotował „program“. Moskwa nie dała żadnych gwarancyi żądanych przez Londyn. Londyn żądał zaprzestania tworzenia jaczejek, a Moskwa nigdy jeszcze tak gorliwie nie pracowała nad rozbiciem organizacyi zawodowych, jak obecnie. Dowodem uchwała rozszerzonego Kom. Wyk. III. Międzyn., dowodem zapowiedź komunisty niemieckiego Schuhmachera (posła na sejm pruski) że wkrótce dojdzie bezwzględnie do rozłamu w niemieckich związkach.

Na zakończenie kilka słów jeszcze o Londynie i Wiedniu. Trudno przypuszczać, aby partye należące do II. Międzyn. łudziły się co do wartości i przyszłości powziętej uchwały.

Większościowcy zachowali się biernie, a odmowa urządzenia wspólnych demonstracyi dowodzi, czego się spodziewają od „współpracy“ z komunistami. Względna zaś uległość Labour Party i socyalistów belgijskich tłumaczy się tem, że w obu tych krajach komunistów prawie że niema, można więc zawierać spółkę próbną. Wyraźnie to zaznaczył Serrati gdy wyrzucał Vanderveldemu stawianie warunków, oświadczył on, że w Belgii można sobie na to pozwolić, bo tam niema komunistów.

Z tego też punktu widzenia ocenić należy postępowanie i gorliwość „wspólnoty“ wiedeńskiej.

Na żołdzie fabrykantów i kapitalistów

Właściciele fabryk tytoniu walczą wszelkimi środkami przeciw wprowadzeniu monopolu tytoniowego. Mówi się publicznie o tem, że stronnictwa sejmowe, które oświadczają się przeciw monopolowi otrzymały od fabrykantów miliard marek na wybory, a trabantami fabrykantów w sejmie są obecnie narodowi demokraci i chadecy.

Do akcyi przeciw monopolowi wciągnięto i robotników tytoniowych, którzy dali się użyć za narzędzie fabrykantów, jeździli do Warszawy jako rzekome delegacye i urządzali zjazdy i wiece. Robotnicy ci należą do chrześcijańskiej organizacyi, naturalnie klasowo nieuświadomieni robotnicy ręki do tej podejrzanej roboty nie przykładali. Obecnie dowodnie się okazuje, czyja to była robota i poco istnieją t. zw. „chrześcijańskie organizacye robotnicze“.

Dokumentem tym jest następujący list chadeckiego Zjednoczenia zawodowego, wysłany dn. 24. marca r. b.

Do Zarządu fabryki B. Janowski
w Białymstoku.

Załączając przy niniejszem zaproszenie dla delegacyi robotniczej z fabryki W. Panów na Zjazd, mający się odbyć w Warszawie w dniu 4. kwietnia r. b., w celu wyrażenia wspólnego protestu przeciwko monopolowi państwowemu, mamy nadzieję, że W. Panowie zechcą łaskawie przyczynić się do udziału w Zjeździe delegatów z fabryki W. Panów i poniosą koszty przejazdu delegatów.

E. Morawski, kierownik Biura.
I. Kosmaczewski, sekretarz generalny.

A więc chadecy, zapraszając delegacye robotnicze, jednocześnie zwracali się do zarządów fabryk o pieniądze na podróż delegatów!

Faktycznie więc delegacye wysyłali fabrykanci. Nic dziwnego: przecież chodziło o obronę interesów fabrykantów!

Wojewoda Grabowski zwiększa bezrobocie.

W imieniu pracowników kino-teatralnych prosimy o pomieszczenie następującego listu:

Wojewoda lwowski, p. Grabowski, zamknął nagle 4 kinoteatry we Lwowie, odbierając licencye dotychczasowym koncesyonaryuszom.

Pan wojewoda nie zdawał sobie chyba sprawy z następstw tego kroku. Kina te istniały od szeregu lat. Obecnie całe rzesze pracowników, wraz z rodzinami znalazły się bez środków do życia, a w dodatku stało się to przed samemi świętami.

Delegacye pracowników przyjął p. wojewoda nieprzychylnie, a na prośbę by nam, jako związkowi, dał jedną licencyę, odpowiedział: **„jak ja długo będę wojewodą, nie pozwolę na „bezprawie“.**

Krążą pogłoski, że wszystko to stało się dlatego, że lwowska ekspozytura „Rozwoju“ ma bliskie stosunki z p. wojewodą, który obiecał „Rozwojowi“ cały szereg licencyi.

Zwracamy uwagę czynników miarodajnych na to postępowanie wojewody Grabowskiego, który w ten sposób zwalcza panujące bezrobocie, iż w najcięższych czasach bez żadnej racyonalnej przyczyny wyrzuca na bruk pracowników 4 kinoteatrów.

Zw. Zaw. kino-operatorow, Lwów.

Jeżeli p. Grabowski istotnie uważa, że wydanie licencyi pracownikom kino-teatralnym byłoby bezprawiem, to trzeba uczynić wszystko, aby taki zmurszały grat nie zaśmiecał administracyi.

Rozpaczliwy czyn zdemobilizowanego.

WARSZAWA 13. kwietnia. Onegdaj do jednego zakładu fryzyerskiego przyszedł jakiś mężczyzna około lat 22. Po ostrzyżeniu i ogoleniu nieznajomy oświadczając, że pragnie kupić brzytwę, wziął ją i, skorzystawszy z chwili gdy subjekt był zajęty drugim gościem, a właściciel wyszedł do mieszkania przy sklepie, przeciął gardło brzytwą pociągając silnie 3 razy po szyi. Desperata w stanie bardzo ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala. Z toku rozmowy prowadzonej przez subiekta w czasie strzyżenia, przypuszczać należy, że jest to zdemobilizowany plutonowy 21 pułku piech., który służył w wojsku 3 lata i w ub. tygodniu został zdemobilizowany. Nieznajomy oświadczył, że otrzymał 7-klasowe wykształcenie i że obecnie nie może otrzymać posady, a jest w krytycznem położeniu.

Różne.

OLBRZYMIA ZWYŻKA MARKI POLSKIEJ NA UKRAINIE. Jak donoszą z nad granicy, za 1 markę polską płacą już na Ukrainie sowieckiej 1000 rubli. Ten spadek wartości pieniądza sowieckiego tłumaczą pogłoskami, iż na konferencyi genueńskiej rozstrzygnięta będzie sprawa waluty sowieckiej, a to w ten sposób, że wszelkie banknoty sowieckie dawnych emisyi zostaną unieważnione i wprowadzona będzie nowa waluta.

Nowiny z dnia.

Lwów, 14 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W niedzielę o g. 3·30 „O skibę", dramat w 4 akt Kossora.

W niedzielę o godz. 7·30 „Zamarłe oczy", opera w 3 aktach D'Alberta.

W poniedziałek o godz. 3·30 „Carmen", opera w 4 aktach Bizeta.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Dzieje salonu", komedya w 3 aktach K. Wroczyńskiego.

We wtorek o godz. 3·30 „Krąg interesów", maskarada w 3 aktach Jacinta Bonaventa.

We wtorek o godzinie 7·30 Wielki wieczór baletu. (Gościnny występ N. Kirsanowej i A. Fortunata).

We środę o godz. 7·30 „Żydówka", opera w 4 akt. Halevy'ego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

W niedzielę o godz. 3·30 „Czysty interes", komedya w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

W niedzielę o godz. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego", farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

W poniedziałek o godz. 3·30 „Nieporozumienie", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

W poniedziałek o g. 7·30 „Czysty interes", komedya w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

We wtorek o godz. 7·30 „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 aktach Bissina.

We środę o godz. 7·30 „Kontrolor wagonów sypialnych"

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W niedzielę o godz. 3·30 „Hiszpański słowik", operetka w 3 aktach Falla.

W niedzielę o godzinie 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 aktach Stefiana.

W poniedziałek o godzinie 3·30 „Taniec szczęścia" operetka w 3 aktach R. Stolza.

W poniedziałek o godzinie 7·30 „Dama w gronostajach", operetka w 3 aktach Gilberta.

We wtorek o godz. 7·30 „Dama w gronostajach", operetka w 3 aktach Gilberta.

We środę o godzinie 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach (premiera).

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida.

Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Niedziela 16 kwietnia o godz. 3 pop.: „Oj ne chody Hryciu", dramat ze śpiewami w 5 aktach M. Staryckiego.

Niedziela 16 kwietnia: (wieczor.) „Baron cyganów", operetka w 3 aktach J. Straussa.

Poniedziałek 17 kwietnia o godz. 3·30 popołudniu „Młoda krew", komedya w 4 aktach W. Wynnyczenki.

Poniedziałek o godz. 7·30 wiecz. „Cygańska miłość", romant. operetka w 3 aktach F. Lehara.

Wtorek 18 kwietnia wieczorem „Woźnica Henszel", dramat w 5 akt. G. Hauptmanna (przekład Hrinczenki).

Czwartek 20 kwietnia „Swięto Szewczenki", premiera „Momot Nir", trag. w 5 akt. Karpenki.

Początek przedstawień popołudniowych o godzinie 3 — wieczornych o godzinie 7·30. — Bilety wcześniej do nabycia „Narodna Torhowla" a w dzień przedstawienia od godz. 10—12 przed południem, i od godz 2 popołudniu Kasa teatru.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Środa 19 kwietnia: Arnold Földesy, wiolonczelista.

„POD ROGOWEM". Ze wspomnień bojowca, napisał tow. Jan Kwapiński; cena 120 mk., do nabycia w administracyi „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska l. 21, II. p.

VI. WYSTAWA ZWIĄZKU ARTYSTEK oraz wystawa zbiorowa art.-mal. Maryi Wodzickiej w salach Tow. Sztuk Pięknych (ul. Dzieduszyckich l. 1) gmach Muzeum Przemysłowego otwartą będzie w wielkim tygodniu i w dwa dni Świąt od godz. 10 do 1·30.

W „ZAPROSZENIU DO SUBSKRYPCYI ZIEMSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO zaszła omyłka. Na podatek giełdowy złożyć należy przy zgłoszeniu 3 proc. pro mille od kursu emisyjnego, a nie jak mylnie wydrukowano 3 proc. od kursu emisyjnego.

TOWARZYSTWO OCHRONY ZWIERZĄT. Po dłuższej przerwie, wywołanej wypadkami wojennymi, odbyło się 9 bm. w ratuszu walne zgromadzenie, poświęcone głównie wznowieniu działalności humanitarnej instytucyi. Zagajając zebranie, naszkicował prezes radca J. B. Chołodecki przebieg losów Towarzystwa, którego praca nad kształceniem serc i umysłów ludności, zwłaszcza zaś młodzieży szkolnej, doznała ciężkiej porażki pod wpływem krwawych przejść społeczeństwa. Nie brakło z drugiej strony uznania dla zrzeszenia, któremu przypadły w udziale dary i legaty. Najwydatniejszym jest legat śp. Matyldy Gasnerównej około 170.000 koron. Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie z podziękowaniem do wiadomości. Po omówieniu kilku spraw wewnętrznej natury, między innemi hodowli pocztowych gołębi, używanych dla celów wojskowych, i ochrony psów wojskowych, myśliwskich i rasowych, przystąpiono do wyborów w celu uzupełnienia wydziału. W czasie obrad przystąpiło do stowarzyszenia obok innych, jako nowych członków, 29 słuchaczy akademii weterynaryjnej.

DZIECI NA WIEŚ. Dnia 11 bm. odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego Pol. Tow. „Dzieci na wieś" pod przewodnictwem prezesa Bol. Lewickiego w sprawie rozpoczęcia akcyi na sezon letni. Prezes, zagajając obrady, uprosił dyr. Probulskiego o dalsze prowadzenie biura Tow. Dyr. Probulski przedstawił ogólny zarys akcyi tegorocznej. Prawdopodobnie będzie Tow. mogło umieścić 500 dzieci na koloniach pełnych i 1500 na półkoloniach. Z powodu zbyt wielkich kosztów zaniechano urządzania kolonii leczniczych. Budżet wynosi około 13 milionów, gdyż koszt utrzymania jest dziś 5-krotnie wyższy, niż w roku zeszłym. Opłata pobierana od rodziców dziatwy będzie niewielka, dla uboższych przewidziane są ulgi. Następnie omawiano przedłożoną przez dra Ruckera propozycyę klubu narciarzy „Czarnych" co do spółki w budowie schroniska w Sławsku, które w lecie mogłoby pomieścić kolonię. Polecono prezydyum zastanowić się nad tą sprawą; dalej uchwalono wnieść podanie do gminy z prośbą o subwencyę, postarać się o koncesyę na prowadzenie kina dla młodzieży o odpowiednich programach, w końcu wybrano komisyę dla wydzielenia zasiłku ochronkom chrześć. i bursie im. Piłsudskiego w formie prowiantów na święta.

PRAKTYKI PANA ZARZĄDCY SANATORYUM CZERWONEGO KRZYŻA WE LWOWIE. P. zarządca Jan Rużyło z ul. Łyczakowskiej, gwałci ustawę o 8-godzinnym czasie pracy i wprowadza 12-godz. czas pracy dla robotników, zajętych w ogrodzie. I tak ogrodnik domagał się przerwy na obiad lecz pan zarządca innego był zdania: obiad jeszcze nie ugotowany, więc trzeba robić, a nie myśleć o jedzeniu. Kiedy zaś ogrodnik na to zareagował, został z miejsca wydalony z pracy. P. zarządca zagiął sobie także parol na palacza, który był zajęty przy cent. ogrzewalni sanatoryum i kiedy się skończyła zima, p. zarządca oświadczył palaczowi, że redukuje jego płacę z 7.000 mk. na 3.000 mk. miesięcznie. Zaznaczyć wypada przytem, że palacz zobowiązał się pracować latem w ogrodzie, mimo wszystko zarządca uważał, że płaca 7000 mk. jest za wysoką i dalszemi swemi szykanami doprowadził do tego, że palacz, człowiek około 60-letni, po zimowej swej ciężkiej pracy, znalazł się na bruku. Zwracamy się tą drogą do p. zarządcy, ażeby nie wprowadzał nabytych praktyk rosyjskich na naszym gruncie, bo może dostać po palcach całkiem niepotrzebnie.

HYGIENA DZIECKA. Pierwsze dwa odczyty po świętach Lotnego Oddziału Propagandy Hygieny Dziecka, odbędą się we wtorek wieczorem, 18. kwietnia, w sali przy ul. Szpitalnej 38. Wieczoru tego odbędą się dwa odczyty, jeden o 6 po poł. dla szerszego ogółu publiczności, drugi specyalnie dla rodziców o 8. wieczorem. Słowo wstępne przed każdym odczytem wygłosi dr. Salamander.

W ciągu tegoż tygodnia Oddział urządzi cały szereg innych odczytów, szczegóły co do godzin i lokali zostaną później przez nas podane. Wszystkie odczyty oddziału są bogato ilustrowane pokazami filmowymi oraz towarzyszy im bezpłatne rozdawnictwo broszur z dziedziny hygieny.

O PRACE DLA INWALIDÓW. Zarząd związku inwalidów polskich postanowił na ostatniem posiedzeniu zwrócić się do społeczeństwa z apelem o popieranie starań związku i poparcie zgłaszania zapotrzebowań wprost w biurze pośrednictwa pracy związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. — Związek może dostarczyć robotników wszelkiej kategoryi.

STUDENCI BELGIJSCY WE LWOWIE. Grupa studentów uniwersytetu w Brukseli zwiedza Polskę. Byli już w Warszawie, będą jeszcze w Krakowie, Zakopanem, Poznaniu, Toruniu. Wczoraj przybyli do Lwowa, serdecznie witani i oprowadzani przez młodzież uniwersytecką lwowską. Do pewnego stopnia oficyalne było przyjęcie Belgijczyków w przepełnionej auli uniwersyteckiej, gdzie się zgromadzili reprezentanci władz, wojskowości, profesorowie uniwersytetu, politechniki oraz młodzież i liczna publiczność. Powitał gości rektor uniwersytetu, Jan Kasprowicz, zapewniając młodzież o przyjaźni i serdecznych uczuciach jakie Polska żywi dla Belgii, poczem wzniósł okrzyk na cześć Belgii. Następnie przemawiał reprezentant młodzieży uniwersyteckiej lwowskiej, poczem Belgijczyk Willem Janssens złożył podziękowanie za serdeczne przyjęcie, i wyraził podziw dla wyzwoleńczych dążności Polaków, dzięki czemu Polska wielka, piękna i bogata odzyskała niezależność. Mowca wyraził następnie hołd bohaterstwu Lwowa i zakończył okrzykiem: niech żyje Polska! Przemawiał jeszcze p. Dembowski i sędziwy prof. Syroczyński, który przypomniał, że przyjaźń polsko-belgijska nie datuje się od ostatnich czasów, ale zaznaczała się wybitnie za czasów ucisku ze strony zaborców i niewoli polskiej.

Na tem zakończyła się uroczystość w uniwersytecie. W południe podejmowano Belgijczyków w Czytelni akademickiej i obiadem w hotelu Krakowskim, wieczorem mili podróżnicy wyjechali do zagłębia borysławskiego.

ZA ZAGINIONEGO KOTA PRZED 4 MIESIĄCAMI 4 DNI ARESZTU. Pani Ottod Wanda, zamieszkała przy ul. Piekarskiej l. 38, mając możny wpływ w komisaryacie pol. IV. dzielnicy, kazała aresztować dozorcową z drugiej kamienicy z pod l. 40, dnia 7 kwietnia, która w aresztach policyjnych została zatrzymaną do 10. kwietnia, przy ul. Jachowicza bez przesłuchania. Dnia 10. posterunkowy przeprowadził aresztowaną z powrotem do komisaryatu pol. IV, gdzie ku swemu zdziwieniu dowiedziała się, że aresztowaną została za kota, który zginął p. O. przed czterema miesiącami. Kobieta nie mając pojęcia o kocie zażądała odszkodowania za aresztowanie, na co p. komisarz oświadczył aresztowanej, żeby się nie ważyła z jakiemikolwiek pretensyami wystąpić przeciw p. O., bo to, spowoduje powtórne jej aresztowanie. Czy nie wywoła to stwierdzenia, w jakich właściwie stosunkach żyjemy?

CENY ZBOŻA I MĄKI. Paskarze producenci i spekulanci w dalszym ciągu bezkarnie podwyższają ceny zboża i mąki. Dnia 12 bm. na giełdzie we Lwowie żądali za 100 kg. loco Lwów - dworzec: żyta 11.000—11.200, pszenicy 15.600 do 16.200, jęczmienia 9.300—9.500, owsa 11.100 do 11.500, kukurudzy 11.000—11.500, ziemniaków gorzelnianych 2.900—3.100, jadalnych 3.500—3.600, fasoli białej 13.000—13.500, kolorowej 11.500 do 12.000, grochu polnego 10.500—12.000, „Victoria" 17.000—18.000, hreczki 9.800—10.200, lnu 19.500 do 21.000, koniczyny czerwonej krajowej 90.000 do 110.000 mkp.

Za mąkę żytnią 70-proc. żądano 16.000 do 16.300, 60-proc. 17.000—17.300, pszenną 60-proc. 24.300—25.300, 50-proc. 26.300—27.300, 40-proc. 28.800—29.300, otręby pszenne 6.900—7.200, żytnie 6.400—6.700; za worki nowe 425—460, używane dobre 300—350. Za słomę prasowaną 3.100—3.300, siano słodkie prasowane 4.900—5.300 mkp.

STRZELANINA ŚWIĄTECZNA ZAKAZANA. Dyrekcya policyi, ze względu na interes porządku i spokoju publicznego zakazuje niniejszem wszelkiego strzelania wiwatowego w czasie świąt wielkanocnych pod rygorem grzywny i kary aresztu do dni 14. Za przekroczenie niniejszego zakazu popełnione przez osoby niewłasnowolne, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności rodzice lub opiekunowie.

UJĘCIE PRZEMYTNIKÓW NA GRANICY. Straż celna na granicy rumuńskiej ujęła Sa-

muela Katza i Chaima Jotrysa. Przemytnicy strzałami rewolwerowymi zranili jednak strażnika celnego i dopiero przybyli żołnierze poskromili przytrzymanych. Znaleziono przy nich półtora kilograma złota, kilogram srebra, oraz kilkadziesiąt pierścionków z brylantami.

NAGŁY ZGON NA KONCERCIE. Kazimierz Laskowski, liczący lat 72, prezes T-wa Kredyt. Ziemskiego, bawił w sali koncertowej „Filharmonii" podczas wykonywania „Stabat Mater" Rossiniego. Po odśpiewaniu pierwszego punktu programu nagle zachorował i zmarł wkrótce na udar serca. Zwłoki złożone zostaną w grobowcu familijnym w Gorlicach.

ARESZTOWANIE KOMISARZA RZĄDOWEGO. Jana Bortnika, komisarza miasteczka Felsztyna, Józefa Jaca, Ukraińca i Ferdynanda Tkaczowa, funkcyonaryuszy biura odbudowy w Starym Samborze, aresztowano za liczne nadużycia. Bortnik krętemi drogami uzyskiwał od Jaca cofnięcie wydanych asygnat na budulec zniszczonym gospodarzom z Felsztyna, a sam następnie wykupywał parcele tych właśnie gospodarzy, doprowadzonych odmową do rozpaczy. Następnie Bortnik uzyskał zezwolenie na urządzenie składowni budulca rządowego w tem mieście, a sam gospodarząc, dopuścił się milionowych nadużyć różnego rodzaju. Aresztowania te nastąpiły na wniesioną skargę do władz przez mieszkańców miejscowych.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Z mieszkania Michała Melermana przy ul. Krakowskiej l. 28, skradziono bieliznę, wartości 100 tys. mk.

Karol Moroz, robotnik, na placu Krakowskim kupował wczoraj ubranie. W tym czasie skradziono mu portfel z 8.000 mk. i z dokumentami.

Wilhelmina Wanke, umysłowo chora, stale dopuszcza się kradzieży po kościołach i cerkwiach. Wczoraj w cerkwi Wołoskiej, podczas ustawiania Bożego grobu, skradła krymską czapkę N. Kinoszowi i srebrną torebkę niejakiej Rosińskiej. Złodziejkę przyznającą się do kradzieży, zamknięto w areszcie policyjnym.

KRONIKA WYPADKÓW. Kunegundę Spaut, liczącą lat 49, zarobnicę z Lewandówki na gościńcu przejechała fura, przyczem ciężko zraniła ją w prawą nogę. Pogotowie rat. po zaopatrzeniu odwiozło ją do szpitala.

Rozalia Zimerforst, lat 50, wdowa, w mieszkaniu przy ul. Słonecznej l. 5 upadła z krzesła i złamała lewą rękę.

13-letni Michał Fedyszyn, z Demni pow. Żydaczowskiego, bawiąc się znalezionym nabojem, spowodował wybuch, przyczem odniósł ciężkie obrażenia na rękach i twarzy. Odwieziono go na leczenie do szpitala.

Ze strachu przed śmiercią — chciał umrzeć.

Maryan Nowicki, prowizor, przed paru dniami usiłował się struć przez zażycie 10 gramów strychniny. Lekarz Pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy i w stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Desperat przed zamachem samobójczym napisał kartę, którą znaleziono. Jako powód swego kroku napisał własnoręcznie: „Otrułem się ze strachu przed śmiercią".

Na dochód budowy Domu Ludowego.

Kółko zabawowe Związku pracowników skórzanych urządza w poniedziałek 17 kwietnia 1922 w sali Izby rękodzielniczej (pl. Strzelecki) Wielki Wieczór Taneczny. Muzyka wojskowa 19 p. p. Strój spacerowy. Początek o g. 8 wieczór. Bufet we własnym zarządzie. Wiele niespodzianek. — Wstęp 500 mk. Bilety wcześniej do nabycia w Administracyi „Dziennika Ludowego", Sykstuska 21, II. p. w dniu wieczorku przy kasie.

Dotychczasowa beznadziejna walka z drożyzną.

DALSZE NADUŻYCIA „LATAWCA".

Donoszą z Rawy Ruskiej, że w ostatnich dniach firma „Latawiec" wykupiła w tym powiecie około 2.000 sztuk trzody chlewnej i znaczną ilość bydła, które wywieziono prawdopodobnie w kierunku zachodniej granicy. Agenci tej firmy podwoili niezwykle w cenie bydło, wskutek czego ceny mięsa we Lwowie ogromnie poszły w górę. Kupcy ze Lwowa w powiatach, w których grasuje „Latawiec", wprost nie mogą kupić bydła, bo je agenci tej firmy wykupują po cenach wyższych.

„Latawiec" mógł wywieść dotychczas 1.000 sztuk wieprzów jako pierwszą część zezwolonego transportu. Tymczasem z samego powiatu Rohatyńskiego wywiózł ponad 700 sztuk trzody chlewnej. Władze winny stwierdzić, o ile więcej sztuk wywiózł „Latawiec" ponad zezwoloną ilość i pociągnąć go do surowej odpowiedzialności.

Zbrodnia i kara.

32-letnia Aniela Świerk, handlarka ziemniakami, rodem z Ostrowa, pow. Ropczyckiego w ubiegły poniedziałek szła z Domaszowa do Rawy Ruskiej. W polu napadł na nią bandyta i tępem narzędziem zadał jej niebezpieczne rany w głowę. Gdy Świerk upadła bez przytomności na ziemię, bandyta, zrabował jej całą gotówkę i zbiegł. Nieprzytomną, leżącą przez całą noc w polu, nad ranem dopiero spostrzegli przechodnie. W stanie groźnym przywieziono ją do szpitala we Lwowie.

—•••—

Rafał Litwin, był groźnym bandytą w Zagłębiu Dąbrowskiem. Onegdaj ścigany przez policyę zastrzelił posterunkowego, poczem zbiegł. Pragnąc zbiedz z tej okolicy ucharakteryzowawszy się do niepoznania — udał się na dworzec kolejowy w Strzemieszycach. Tu jednak poznany został przez jednego z policyantów. Litwin broniąc się przed aresztowaniem począł strzelać i zranił jednego posterunkowego. Wówczas st. przodownik Gajos strzałem rewolweru zabił niebezpiecznego zbrodniarza.

—•••—

Przed kilku dniami w Soli, pod Żywcem bandyci zrabowali 200 dolarów i 200.000 mk. w mieszkaniu Jana Brysia, który wrócił z Ameryki, przyczem pobili domowników. Policya aresztowała Karola Stana, Jana Stanę i Karola Zemana, sprawców napadu.

Sąd doraźny skazał dwóch ostatnich na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Dnia 11. b. m. w lesie między Kościelem a Zrębami napadło 5 bandytów na kupca z Chrzanowa, Samuela Pachnera. Opryszki zrabowali kupcowi 180.000 mk., poczem zbiegli. Policya ujęła jednego bandytę z tej szajki.

—•••—

Z sali rozpraw.

TRAGICZNY EPILOG BÓJKI.

W Sokolnikach pod Lwowem częste były w roku zeszłym bójki między chłopakami wiejskimi, zwłaszcza wskutek rywalizacyi chłopaków z górnej i dolnej części wsi.

W jednej z takich rozpraw, która miała miejsce 3. grudnia 1921, partya dolnych Sokolniczan poniosła walną klęskę. Do poturbowanych w walce należeli między innemi Michał i Jan Reczuchowie, Wojciech i Karol Markowscy, Jan Kuźniar i Jan Woźniakiewicz, wszystko młodzi chłopcy w wieku lat 19 do 22.

Następnego dnia Kuźniar kazał Mich. Reczuchowi przyjść do siebie z karabinem, który Reczuch posiadał, sam zaś miał wystarać się o naboje.

Kuźniar i Reczuch udali się pod wieczór w stronę Górnych Sokolnik. Po drodze przyłączyli się do nich obaj Markowscy, Woźniakiewicz i Jan Reczuch. Kuźniar miał przy sobie rewolwer, Michał Reczuch i Woźniakiewicz byli uzbrojeni w karabiny. Po drodze Reczuch nabił swą broń patronami, których dostarczył mu Kuźniar.

Tak zaopatrzeni przybyli wszyscy do domu Zofii Piwko, gdzie zwykle zbierała się młodzież sokolnicka. Przypadkowo znajdował się tam Jan Jaworski jeden z „górnych Sokolniczan" który poprzedniego dnia poturbowali wymienionych.

Jaworski zoryentował się natychmiast w sytuacyi, wybiegł z pokoju, w sieni wyrwał się z objęć Woźniakiewicza, który go chciał wstrzymać i rzucił się do ucieczki. W tej chwili Reczuch stojący przed domem, zachęcony jak twierdzi okrzykiem Kuźniara, złożył się i wypalił w stronę biegnącego Jaworskiego z odległości około 15-tu kroków. Jaworski trafiony w lewe płuco padł na ziemię i zakończył życie po kilku minutach.

Reczuch broni się, że chciał raczej strzelić w górę i nie mierzył do Jaworskiego, zwłaszcza, że na dworze było prawie ciemno. Kuźniar natomiast twierdzi, że nie kazał Reczuchowi strzelać, nie dostarczył mu naboi i nawet nie wzywał go do towarzyszenia mu w stronę górnych Sokolnik.

Wczoraj odpowiadał Reczuch przed trybunałem orzekającym za zbrodnię zabójstwa, pozostali zaś oskarżeni o współwinę w tej zbrodni, ponieważ oskarżyciel publiczny zarzucał wszystkim porozumienie i wspólne działanie w nieprzyjaznym zamiarze przeciw śp. Jaworskiemu.

Wyrok ogłoszony będzie jutro o godz. 10-tej przed południem.

Oskarżenie wnosił prok. Sopotnicki, Reczuchów bronił adw. dr. Czoban, Kuźniara dr. Akser, Markowskich dr. Senisson, wreszcie Woźniakiewicza dr. Korytko.

—•••—

Różne.

WIELKA FABRYKA ZEGARÓW W POLSCE. Polski Bank handlowy w Poznaniu założył w Śremie fabrykę zegarów pod nazwą „Zegar" Tow. akc. Zakład ten wyrabiać będzie na razie po 60 zegarów dziennie. Fabryka ta pracować też będzie na eksport do Rosyi, dostosowując się do tamtejszych wymagań.

GRANICA GOSPODARCZA MIĘDZY POLSKĄ A GDAŃSKIEM została z dniem 1-go b. m. zniesiona, w myśl umowy z dnia 18. marca. Równocześnie wszedł w życie obowiązek Polski co do zaopatrywania Gdańska w środki żywności, opał i surowce. Kontrola graniczna nadzoruje w dalszym ciągu sprawy paszportowe, przewóz waluty oraz nie dopuszcza, w myśl umowy, do przewozu towarów monopolowych, albo podlegających pośrednim podatkom.

MYDŁO ZAWIJANE W AUSTR. BANKNOTY STUKORONOWE. Na jednej z ulic Genewy sprzedają „cudowne" mydełka do wywabiania plam. Sprytny handlarz tym towarem zarabia bardzo dobrze, gdyż... wpadł na pomysł zawijania mydełek w austryackie banknoty stukoronowe. Banknoty te stanowią bardzo efektowne i tanie opakowanie, cena ich bowiem wynosi około 10 centymów, przechodnie zaś kupują mydełka chętnie w nadziei, że jeżeli sam towar okaże się lichy, to w każdym razie mogą coś zarobić na opakowaniu, jeśli podniesie się kurs korony austryackiej.

—•••—

„Obrońca" Lwowa z Głębokiej 14.

Wspomnienia z bohaterskich dni obrony Lwowa są drogie każdemu. Przechowujemy je z całym pietyzmem. A jednak dzisiaj, skoro minęło niebezpieczeństwo, mimowoli cisną się na pamięć pewne komiczne momenty, jakich nie brakło nawet w owych chwilach grozy.

Mamy na myśli znowu p. B. Krzysztofowicza, „obrońcę" Lwowa. Nie był on jeszcze w stanie ochłonąć z austryackiego bohaterstwa i „poświęcenia, ledwo zdołał zrzucić z siebie czarnożółtą powłokę pierwszej jakości, bo przecież przesiedział lata w t. zw. „Feldtransportleitung", a więc w sercu wojskowych spraw austryackich — aż tutaj nagle Polska zerwała pęta i wezwała do broni. Zagrał tedy p. K. rolę nowego patryoty. A jak się spisywał w tej roli, pamiętają to dobrze szczególnie lokatorzy budynku przy Głębokiej 14. Tu bowiem w podwórzu, zabezpieczony na cztery spusty przed świszczącemi kulami czynił p. K. tak krzykliwą strategię, że chociaż najzupełniej nie w porę, przychodziło śmiać się z tego pajaca. Powiadają niektórzy, iż czasami urządzał także wypady na zewnątrz gmachu do narożników sąsiednich ulic, ażeby czemprędzej wycofać się w porządku na pierwotne, najwygodniejsze stanowisko. Najczęściej atoli biwakował z pełnym plecakiem w spokojnych pieleszach domowych, a tymczasem na stokach cytadeli i ulicach miasta lała się krew dzieci. Tamci ginęli, a on otrzymał dodatkowe odznaczenie za „waleczność".

Postarano się oto w sferach, które dziś powierzyły p. Krzysztofowiczowi agitatorską misyę przedwyborczą, t. j. narodowo-demokratycznych. Taki bowiem „w ciężkich bojach zaprawiony i sterany obrońca Lwowa" z podwórza przy ul. Głębokiej 14., potrafi łatwiej znaleźć przystęp i poklask wśród naiwnego audytoryum prowincyi, olśnionej blaskiem „bohatera", aniżeli pospolity szarak, st. rewident kolejowy i w dodatku o mozaikowej przeszłości.

Jakie są ostateczne aspiracye p. Krzysztofowicza, nie chcemy dociekać, to nie ulega wątpliwości, iż chciałby koniecznie zostać inspektorem(!) kolejowym. Czy będzie kandydować na posła w którymś z rozwiecowanych zaścianków, wątpimy, gdyż narodowa demokracya nie zechce kompromitować się tak osobliwym kandydatem. Taki nadaje się tylko do marnej programowej roboty.

„Waleczny obrońca" Lwowa powinien pójść nareszcie w dobrze zasłużony stan społeczno-obywatelskiego spoczynku i w którymś z endeckich majątków ziemskich przyjąć posadę ekonoma, co by mu — naszem zdaniem — najlepiej odpowiadało. — Zanim jednak to się stanie, zapytujemy władze wojskowe za co to indywiduum zostało odznaczone Krzyżem waleczności, podczas gdy niejeden z faktycznych obrońców tego krzyża nie otrzymał? Na pytanie to czekamy odpowiedzi wraz z obrońcami Lwowa, którzy faktycznie na to miano zasłużyli.

Bagnisko kolejowe w Ulwówku.

Na linii kolejowej Sokal-Włodzimierz wol. znajduje się pierwsza stacya za Sokalem Ulwówek. Podobnie jak Bełz ma sławnego rabina tak Ulwówek ma sławnego zawiadowcę stacyi w osobie p. Zenona Kosteckiego. P. Zenon Kostecki umie chodzić koło swoich interesów. Zaczął sprzedawać węgiel rządowy furami, złożony na stacyi drut telefoniczny i telegraficzny, wykradać zboże z magazynu kolejowego i brać łapówki w prawo i w lewo. Ale do czasu dzban wodę nosi. Gdy personal kolejowy w Ulwówku począł o sprawkach p. zawiadowcy głośno mówić, zaskarżył ten o oszczerstwo do sądu. I tu dopiero wylazło szydło z worka, bo oskarżyciel został obwinionym i cała sprawa oddana prok. państw. we Lwowie. A teraz jeszcze parę szczegółów o tem jak się p. zawiadowca odnosił i odnosi do podwładnego personalu kolej. na stacyi. O tem chyba najlepiej mogłaby poinformować lwowska Dyrekcya kolejowa, która posiada stosy skarg i zażaleń ze stacyi Ulwówek. Pan zawiadowca ufny w protekcyę, szykanuje podwładnych mu pracowników państw. i grozi, jeżeli który choć słówko pisnie o jego sprawkach, to zaraz wyleci ze służby. Widocznie ma te t. zw. szerokie plecy w Dyrekcyi kolej. we Lwowie, bo mimo zażaleń i dowodów składanych przed Komisyą śledczą ze strony Dyrekcyi, p. zawiadowca wychodzi zawsze obronną ręką, urzęduje dalej i mści się na bezbronnych. Np. tutejsi zwrotniczowie, pomimo, że posiadają wymagane kwalifikacye, dzięki p. zawiadowcy, otrzymywali płacę do 1. marca b. r. wedle 14 stopnia. Za marzec wypłacono nareszcie wedle 14 st. i dalsze pobory mają być wypłacane z dołu wedle 11 st. i tak w kółko. P. zawiadowca jest zawsze wojowniczo usposobiony, w służbie i poza służbą nosi bokser w kieszeni. We wiosce Ulwówku nigdy nie bywa, bo się boi, gdyż zboże z magazynu sam wykradł a później sprowadził policyę na wieś, gdzie przeprowadzano rewizyę. Innym razem wybił po twarzy kobietę za to, że jej krowa weszła poza miedzę koło stacyi. Na wołowej skórze nie spisanoby wszystkiego co się tam dzieje.

Dziwnem wydaje się to i daje dużo do myślenia, że Dyrekcya kolejowa, mimo że już drugi miesiąc posiada powyższe dowody w ręku, jakoś dyskretnie milczy i niema na tyle odwagi cywilnej, aby takiego dygnitarza jakim jest p. Zenon Kostecki zawiesić w urzędowaniu. Być może, że czekają aż się skończy śledztwo ze strony Prokuratoryi państw. w tej sprawie. P. zawiadowca używa obecnie wszelkich możliwych i niemożliwych środków, aby wyjść cało z tej opresyi i tak n. p. jednemu ze świadków, robotnikowi kolej., obiecywał wyrobić posadę konduktora i 20.000 mk., aby ten odstąpił od tej sprawy i świadczył za nim.

Co na to p. prezes Barwicz i Ministerstwo Kolei? Sprawy tej z oka nie spuścimy.

Z nędzy emerytów kolejowych.

STANISŁAWÓW, w kwietniu.

Wedle uchwały sejmowej ma być emerytura byłych austryackich emerytów przeliczoną po myśli ustawy emerytalnej polskiej.

Przypatrzmy się, jak w praktyce rzecz ta się załatwia. Po dopełnieniu wszelkich formalności przez nieszczęśliwca emeryta i po przedłożeniu wszelkich wymaganych dokumentów, Wydział I. dyr. kol. przelicza emeryturę, odsyła do sprawdzenia do oddziału VIII. (finansowego). Następnie po sprawdzeniu odsyła się akt z powrotem do Wydziału I. (administracyjnego) i tu po sporządzeniu czystopisu (połowa jednej strony półarkusza papieru) odsyła się do urzędu likwidacyjnego w Krakowie. Przeliczenie i sprawdzenie odbywa się dość rycho i sprawnie, sęk tylko w sporządzaniu czystopisów.

Do sporządzenia czystopisów przydzielono panie, którym nie wiele zależy na pośpiechu, gdyż jedna z nich jest żoną porucznika 48 pp. w Stanisławowie, druga jest żona nauczyciela szkoły wydziałowej, obie te rodziny są bezdzietne i dobrze sytuowane. Jak panie te (p. Morawska i p. Kuczerowa) pilnie pracują, niech poświadczy fakt, że dziennie robią aż 5—6 czystopisów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że około 2.000 emerytów czeka z niecierpliwością na wymiar emerytury, a panie (porucznikowa i nauczycielowa) łącznie z trzecią panią, żoną emer. urzędnika kolejowego, wydają codziennie aż 5—6 czystopisów, to kiedy ostatni emeryt doczeka się tego wymiaru emerytury?

Czy nie byłoby pożądanem, żeby Dyr. kolej. zwolniła te panie, które ostatecznie wcale posad nie potrzebują, mając dość dobrze sytuowanych materyalnie mężów, a w miejsce ich przyjęła sieroty po zdemobilizowanych lub inwalidach, toż swego czasu obiecywano złote góry, a dziś ludzie ci nadaremnie kołatają po rozmaitych urzędach prosząc o pracę, spotykając się wszędzie ze znanem niema miejsca.

Wymienione panie „urzędujące" zabierają potrzebne miejsca ludziom bardziej potrzebującym, bo daremnie szukającym pracy dla kawałka chleba.

Spodziewamy się, że notatka niniejsza skłoni Dyrektora Wydziału I. p. Dr. Grauera, wobec którego jesteśmy z pełnem uznaniem, do poczynienia odpowiednich kroków, celem uzdrowienia stosunków w biurze, w którem dokonywują się czystopisy emerytalne.

Dość jest ludzi młodych, silnych, zasłużonych, dość jest sierót, którzy na tem miejscu, gdzie dobrze sytuowane panie z nudów ziewają, oddaliby z całą pewnością więcej zasług dla dobra kolei i państwa. Spodziewamy się, że apel nasz nie pozostanie bez skutku, i pp. inż. Hona i dr. Grauer usuną.

NADESŁANE.

Oświadczenie!

Wobec zarzutu, podniesionego przez tygodnik „Przegląd Poniedziałkowy" z daty 4 b. m., jakobym się miał ubliżająco wyrazić o korpusie oficerskim W. P., oświadczam, że nigdy zarzucanych mi obelżywych słów nie używałem, czego dowodem oświadczenie wydziału korporacyi, wystosowane do Komendy placu, że nigdy w niczem nie ubliżyłem honorowi korpusu oficerskiego, a całą sprawę przeciwko wydawcom i odpow. redaktorowi wspomnianego tygodnika skierowałem na drogę sądową.

Grzegorz Matusow
właściciel kawiarni
„Renaissance".

Sprawy partyjne.

* DO KOMITETU MIEJSC. I RAD ROBOTN. P. P. S. WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Przypomina się organizacyom partyjnym obowiązek starannego przygotowywania się do uroczystości święta robotniczego 1. Maja. W tym celu także należy jak najrychlej zgłosić zapotrzebowanie afiszów majowych z podaniem programu i odznak majowych w Sekretaryacie obw. P. P. S. dla wsch. Małopolski, Lwów, Sykstuska 21. II. p. Tam też ewentualnie skierowywać należy prośbę o przysłanie referentów.

Sekretaryat.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO P. P. S. DLA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI, obranego na ostatniej konferencyi partyjnej, odbędzie się w niedzielę 23 bm. o godz. 10 rano, w lokalu Kasy chorych, Brajerowska 8. Obecność wszystkich członków komitetu konieczna.

Sekretaryat.

Komunikaty.

× NIŻSI FUNKCYONARYUSZE UNIWERSYTETU im. JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE na odbytem zgromadzeniu w dniu 9/IV. b. r. powzięli jednogłośną uchwałę, że do reprezentowania ich wobec Władz miejscowych i Centralnych upoważniony jest jedynie Polski Związek niższych funkcyonaryuszy państwowych dla Małopolski z siedzibą we Lwowie. Niżsi funkcyonaryusze Uniwersytetu oświadczają publicznie, że Stowarzyszenie Samopomocy sług państwowych we Lwowie nie posiada żadnego upoważnienia do reprezentowania ich wobec Władz.

× TOW. ŚPIEW. „BARD“ wybrało na Walnem Zgromadzeniu A. Stadlera dyrekt. art. K. Machla prezesem, K. Pakosza zast. prezesa. W skład Wydziału weszli: M. Pawlowski, A. Fuliński, Z. Mattausz, R. Martuła, Rolak J., R. Bombas i M. Pragłowski. Reprezentanci Chóru akademickiego do r. 1914, Hejnału i chóru żołnierskiego z r. 1919, wchodząc obecnie w skład powyższego Wydziału, proszą dawnych Członków tych Tow. do wpisywania się do Tow. śpiew. „Bard“ we wtorki i piątki od godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Blacharskiej l. 8. II. p.

Z ruchu robotniczego.

§ WE WTOREK, 18. b. m. godz. 7. wiecz. odbędzie się posiedzenie prezydyum Zw. St. Robotn. w lokalu w Rynku 8. Punktualne przybycie i obecność wszystkich członków prezydyum, referentów, wnioskodawców i członków komisyi wyborczej konieczna.

Lcz.: Firm 37/22
Nr. spółdzielni 13.

Wpis do rejestru spółdzielni.

Wpisano dnia dzisiejszego.
Nazwa i siedziba:

Polski Związek robotniczo-urzędniczy

Spółdzielni w Krasnem z ograniczoną odpowiedzialnością/

Odpowiedzialność nietylko deklarowanymi udziałami ale nadto jeszcze kwotą równającą się wysokości deklarowanych udziałów.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Wspólne nabywanie ziemi potrzebnej członkom bezrolnym celem założenia i utworzenia kolonij mieszkaniowych w sąsiedztwie stacji kolejowej Krasne jak również w innych miejscowościach o ile tego zajdzie potrzeba i wspólne nabywanie artykułów budowlanych lub też produkowanie tychże na wspólny rachunek.

Udział członka wynosi 25.000 Mk. a wpłacony ma być w przeciągu trzech miesięcy.

Członkowie Zarządu wybrani: Stanisław Nadolski, konduktor kolejowy w Krasnem jako przewodniczący, Kazimierz Denenfeld, naczelnik pocztowy jako sekretarz i Leopold Schittler, magazynier kolejowy jako skarbnik: Władysław Jakubowski przetokowy kolejowy jako zasięgca przewodniczącego i Franciszek Ostrowski ślusarz kolejowy w Krasnem jako zastępca sekretarza.

Czas trwania nieograniczony.
Pismo do ogłoszeń: „Dziennik Ludowy" we Lwowie.
Rok obrachunkowy: rok kalendarzowy,
Zarząd składa się z 5 członków wybieranych przez Walne Zgromadzenie na rok jeden.
Brzmienie firmy podpisuje ważnie dwóch członków Zarządu.

Sąd okręgowy w Złoczawie jako handlowy
Oddział II. dnia 17 marca 1922.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.